

Nirwana

Daiun Sogaku Harada¹

tłumaczenie: **Czcigodny Nyogen Nowak**

Każdy, kto wyznaje Buddyzm z pewnością wie, że w dniu 8 kwietnia przypadają narodziny Buddy Siakiamuniego, 8 grudnia jest dniem kiedy doświadczył on swego Wielkiego Oświecenia, a Jeleni Park² i Szczyt Sępa³ są miejscami gdzie wygłosił on swe istotne mowy Dharmy. Natomiast 15 luty jest dniem kiedy zgasł on wchodząc w Nirwanę pod drzewami sala, niedaleko rzeki Hiranyavati (jap. Batsudaiga). Te cztery powyższe wydarzenia zawsze czcimy odpowiednimi ceremoniami zwrócenia zasług.

Tak więc ponieważ luty jest miesiącem Nirwany chciałbym powiedzieć parę słów na ten temat.

Powinniśmy wszyscy wiedzieć, że punkt widzenia hinajany i mahajany odnośnie Nirwany różnią się od siebie.

Nirwana hinajany oznacza osiągnięcie oświecenia w tym świecie i wejście w stan zwany Uyonehan⁴. Innymi słowy tak długo jak trwa egzystencja naszego ciała nie możemy osiągnąć w pełni Nirwany, możemy osiągnąć tylko jej pewną część. Dopiero po śmierci możemy wstąpić w doskonałą Nirwanę zwaną Muyonehan⁵. Jednakże zgodnie z nauką Prawdy Mahajany po osiągnięciu Wielkiego i Doskonałego Oświecenia wciąż żyjąc jesteśmy w stanie osiągnąć tę Doskonałą Nirwanę zwaną Muyonehan. Gdyby jednak Budda zawsze istniał, zwykli ludzie nigdy by nie zrozumieli prawdziwego znaczenia tego, natomiast myśl, że zgasł on sprawi, że szczerze będą wierzyć i praktykować; stąd też śmierć Buddy i jego zniknięcie była bardzo ważną częścią jego zręcznych środków by wyzwolić wszystkie odczuwające istoty.

Rozdział „O wiecznym życiu Tathagaty” (jap. Nyorai Juryohonge) z Sutry Lotosu jasno to ukazuje. Budda ani nie przychodzi ani nie odchodzi, nie podlega też narodzinom i śmierci lecz zwykli ludzie znając tylko powstawanie i zanikanie są przywiązani do narodzin i śmierci. Narodziny sprawiają, że są szczęśliwi a śmierć sprawia, że są pogrążeni w smutku. Budda Siakiamuni pragnął byśmy uwierzyli, zrozumieli, praktykowali i urzeczywistnili, że (prawdziwa) Jaźń jest wolna od narodzin i śmierci i to jest powód dla którego ukrył się on w obłoku Nirwany.

¹Daiun Sogaku Harada (1870–1961). Tekst pochodzi z czasopisma Shoyu z 15 lutego 1945 roku.

²Jap. Rokuya-on albo Rokuya-en, skr. Margadava, Park Jeleni, który znajduje się w Varanasi (nie-daleko obecnego Benares) w Środkowych Indiach, gdzie Budda wygłosił swą pierwszą mowę. Obecne Sarnath.

³Jap. Ryojusen, skr. Grdhrkuta, Szczyt Sępa. Góra w Magadha, w Indiach, gdzie Budda wygłosił wiele sutr m.in. Sutry Lotosu.

⁴Skr. Sopadhisesa-nirvana. Termin ten jest często tłumaczony jako niekompletny doskonały spokój albo wygaśnięcie z pozostałością co odnosi się do fizycznego ciała.

⁵Skr. Nirupadhisesa-nirvana. To jest całkowite wygaśnięcie albo nirvana bez pozostałości.

W Dziesięciowersowej Sutrze Kannon (jap. Enmei Jukku Kannon Gyo) jest napisane: „Jo Raku Ga Jo”. Tutaj Jo oznacza wieczność, nieskończoność. Raku — spokój i szczęście, Ga — wolność, a Jo oznacza nieskazitelność, całkowitą czystość.

Patrząc na to z punktu widzenia istoty sprawy my wszyscy jesteśmy w stanie Wiecznego, Wielkiego Spokoju i wolni od przeszkód żyjemy w Wiecznej Czystości. Jednakże widząc jedynie nie-powstawanie i nie-zanikanie nie jesteśmy w stanie zrozumieć jak cenne jest to i stąd mamy te cztery znaki (Jo, Raku, Ga, Jo), które ukazują nam te możliwości. Stąd też my wszyscy, którzy staramy się wierzyć, zrozumieć, praktykować i urzeczywistnić Prawdziwą Dharmę powinniśmy w to głęboko wierzyć i uwolnić się od ułudy, co jest najważniejszą rzeczą. By urzeczywistnić Drogę musimy udać się do nauczyciela, który sam to urzeczywistnił. Jednakże większość współczesnych nauczycieli to oszuści, którzy tylko kłamią i z tego powodu powinniśmy być bardzo ostrożni. Dlatego Dogen Zenji powiedział w Gakugo Yojinshu (Antologii uwag odnośnie praktykowania Drogi): „Jeśli nie spotkacie prawdziwego nauczyciela lepiej nie praktykować”.

Uczniowie Buddy i jedzenie mięsa

Daiun Sogaku Harada⁶

tłumaczenie z japońskiego: **Czcigodny Nyogen Nowak**

(list i odpowiedź)

Jestem kapłanem małej świątyni położonej na odludziu. Nie miałem jeszcze okazji osobiście spotkać Roshiego-sama⁷ lecz dzięki pismu „Shoyu” należę do gorących zwolenników Roshiego-sama. Proszę mi wybaczyć, że zwracam się z tym problemem w tak pełnym zajęć czasie lecz chciałbym zapytać o jedzenie.

Często spotykam się z poglądem, że jako uczniowie Buddy my mnisi nie powinniśmy jeść mięsa, lecz czy było tak również w czasach Buddy Shakyamuniego?

Z tego co słyszałem Budda Shakyamuni przyjął ofiarowane mu mleko od dziewczyny z pobliskiej wioski, którym pokrzepił się przed rozpoczęciem medytacji i osiągnięciem Wielkiego Oświecenia. Również przyczyną jego śmierci była ofiarowana mu na takuhatsu⁸ wieprzowina, którą się zatrzał. Jeśli jest to prawda oznaczałoby to, że Budda Shakyamuni spożywał mięso. Prosiłbym o wyjaśnienie tego?

Również jeśli nie ma wyjścia i musi się spożywać jajka i ryby z powodu choroby lub słabego zdrowia, na skutek zaleceń lekarza, czy jest to właściwe?

Bardzo proszę poucz nas w tej sprawie.

czytelnik z regionu Hokuriku

Odpowiedź Daiun Sogaku Roshiego:

Pewnego razu jeden z uczniów Buddy Shakyamuniego zapytał go: „Co powinniśmy zrobić jeśli podczas takuhatsu otrzymamy w ofierze pożywienie zawierające mięso?”. Na co

⁶Daiun Sogaku Harada (1870–1961).

⁷W Japonii zwracanie się do kogoś w trzeciej osobie jest wyrazem szacunku.

⁸Japońskie słowo takuhatsu, „niesienie miski”, oznacza otrzymywanie ofiar, w sanskrycie *pindapata* co dosłownie oznacza ofiarę z pożywienia, albo datek. Pindapatika oznacza tego, który utrzymuje się z ofiar (kotsujikigyo albo gyokotsu po jap.) i odnosi się do kawałków pożywienia lub datków jakie ofiarowywano mnichom w starożytnych Indiach. Termin takuhatsu często tłumaczony jest na języki zachodnie jako zebranie np. begging po ang. lecz przekład taki jest niezbyt fortunny bowiem takuhatsu jest rodzajem religijnej praktyki wywodzącej się od czasów Buddy Shakyamuniego. Mnisi buddyjscy grupowo lub pojedynczo, zarówno w milczeniu jak ma to miejsce w krajach Therawady czy też śpiewając sutry jak często odbywa się to w krajach Mahayany opuszczają swoje świątynie i wychodzą na ulice gdzie otrzymują ofiary. Celem tej praktyki jest usunięcie poczucia dumy i kultywowanie pokory aż do osiągnięcia czystego, nierozróżniającego umysłu w którym znika podział na tego który czyni ofiarę, tego który ją otrzymuje oraz na to co zostało ofiarowane. Zwane jest to po jap. Sanrinkujaku.

Budda Shakyamuni odpowiedział: „Jeśli zauważycie coś pochodzenia zwierzęcego w ofiarowanym wam pożywieniu odsuńcie to na bok i spożyjcie pozostałą część”. Innymi słowy chodzi tu o to, że ponieważ jest to ofiara, właściwym jest przyjąć wszystko co zostaje ofiarowane, jednak, gdy ofiarowane pożywienie będzie pomieszane z mięsem i zauważycie to, odsuńcie to na bok i spożyjcie wszystko inne co nie zawiera mięsa.

W czasach Buddy Shakyamuniego spożywano tylko jeden posiłek dziennie a ponieważ sam Budda Shakyamuni żył wyłącznie z ofiarowanego mu pożywienia na taku-hatsu przyjmował wszystko lecz nigdy wiedział co zostanie włożone do jego metalowej miski. Często spotykany pogląd, że przyczyną jego śmierci było zjedzenie wieprzowiny jest bezpodstawny.

Prawdą natomiast jest, że spożył ofiarowane mu mleko. Powodem dla którego to uczynił było, że taka ofiara przynosi niezmierzone zasługi ofiarodawcy. Mleko nie pochodzi z zabijania, dlatego nie tylko Budda Shakyamuni lecz również wszyscy inni mnisi otrzymywali tego rodzaju ofiary. W Indiach od starożytnych czasów znane były takie przetwory mleczne jak: nyu, raku, so, shoso, daigo⁹. Obecnie znane jest to jako masło, ser, jogurt itd.

Tak czy owak wszystko zależy od okoliczności, czasu i sytuacji i jeśli ktoś jest chory lub słabego zdrowia i takie są w jego wypadku zalecenia lekarza, to może jeść mięso.

Najważniejszą rzeczą jest to by poświęcić się Drodze i prowadzić właściwy sposób życia a fizyczne zdrowie jest do tego niezbędne. Ogólnie mówiąc z punktu widzenia ludzi wyświęconych, którzy przestrzegają wskazania o nie-zabijaniu, niejedzenie mięsa jest jak najbardziej właściwe. Człowiek religii powinien wiedzieć, że bycie wegetarianinem jest ważną rzeczą ponieważ jedzenie mięsa degeneruje uczucia wyższe.

⁹Odnosi się to tzw. Pięciu Smaków (Gomi po jap.) mleka i przetworów mlecznych: *nyu* oznacza mleko, *raku* odpowiada temu co znane jest obecnie pod nazwą jogurtu natomiast *so* jest produktem pośrednim, między masłem a serem o miękkości ciasta. *So* posiada naturalny słodki smak przypominający karmel. *Shoso* otrzymuje się w dalszym procesie gotowania *so* gotując cały dzień i zostawiając na noc a następnie zbiera się to co zostało na powierzchni. Następnym etapem jest to co zwie się *jukuso*. Jest to pozostałość po *shoso*, jeszcze bardziej zagęszczone i twarde przypominające masło z którego otrzymuje się *daigo* czyli najwyżej przedestylowany lub przerafinowany olej lub *ghee* jak zwany jest on w Indiach. Owych Pięć Smaków jest przerośnią ukazującą nauki Buddy. Pierwszy stopień odnosi się do początkowych nauk Buddy w tym Awatamsaki Sutry, drugi stopień to Sutry Agama i poziom hinajany, trzeci stopień odnosi się do nauk mahajany i Vaipulaya Sutr, czwarty stopień odnosi się do nauk sutr Pradźni i piąty przypominający wydestylowany olej z masła odnosi się do nauk Sutry Lotosu i Sutry Nirwany. *Daigo* albo *daigomi* oznacza najwyższą Prawdę. We współczesnym używanym japońskim słowo *daigomi* oznacza najwyższą przyjemność, coś o nadzwyczajnym smaku, delikates.

Wszystko na tym świecie jest przemijające i nietrwałe

Daiun Sogaku Harada¹⁰

tłumaczenie z japońskiego: **Czcigodny Nyogen Nowak**

*Nowy Rok jest kamieniem milowym na drodze do grobu.
Może być pomyślny lub nie.*

Możemy powiedzieć, że ten znany przez wszystkich wiersz kapłana Ikkyu¹¹, który osiągnięty jest nietrwałością istnienia, pozwala nam zasmakować prawdy o Nowym Roku. Najwyższą pomyślnością jest poczucie nietrwałości, które wzbudza skąpany w promieniach wschodzącego słońca Nowy Rok. Owo poczucie nietrwałości, które przynosi nam Nowy Rok stanowi wielki problem dla ludzkich istot.

Ta nauka jest zawarta w ostatnich słowach Buddy Shakyamuniego:

Powinniście wiedzieć, że wszystkie rzeczy tego świata są nietrwałe. Każde spotkanie nieuchronnie przynosi rozstanie.

Wszystkie rzeczy tego świata są nietrwałe i przemijające i nie istnieje nic, na czym można by się oprzeć. Jednakże my zwykli ludzie jesteśmy tak zaabsorbowani zewnętrznym światem, że nawet nie usiłujemy spoglądać w siebie ani dostrzec ostatecznej Prawdy. W interesujący sposób ilustruje to Sutra Agama (jap. Agon-kyo).

Pewnego razu wędrowiec przemierzał szeroką równinę, gdy nagle nie wiadomo skąd wyłonił się wielki słoń i zaczął na niego szarżować. Znalazłszy się w sytuacji bez wyjścia, wędrowiec rozejrzał się gorączkowo naokoło w poszukiwaniu schronienia i nagle tuż przed sobą ujrzał starą studnię, z której zwisała lina. Szczęśliwie uchwycił się jej i mógł teraz ukryć się spuszczając w głąb studni. Lecz oto na samym jej dnie kłębiły się cztery monstrualnych rozmiarów węże czekając z rozdziawionymi paszczami na to, by go połknąć. Wędrowiec kurczowo trzymał się liny, która była jego jedynym ratunkiem, nagle z prawej

¹⁰Ta krótka mowa Dharmy, która została wygłoszona przez Daiun Sogaku Haradę Roshiego (1870–1961) z okazji rozpoczęcia Nowego Roku (po jap. nento hogo) pochodzi z czasopisma Mahayana Zen (Daijo Zen) z artykułu „Żyjąc w Prawdziwej Dharmie” (Shobo ni ikiru). Mimo, że została ona wygłoszona w 1954 roku, nadal nie straciła niczego ze swej aktualności i wciąż stanowi doskonałą wskazówkę i przypomnienie o tej podstawowej prawdzie przemijania, której naucza Buddyzm, a o której tak często zapominamy.

¹¹Ikkyu Sojun (1394–1481) słynny mistrz zen tradycji Rinzaï, opat Daitoku-ji znany ze swego niekonwencjonalnego stylu życia i wielu anegdot. Miał on ogromny wpływ na rozwój japońskiej kultury Zen.

i lewej strony pojawiły się dwie czarno-białe myszy i zaczęły podgryzać linę od której zależało jego życie. Znienacka los wędrowca zawisł na włosku. . .

Niespodziewanie z góry spłynęło pięć kropel miodu, wędrowiec zapomniawszy o wszystkim zaczął je łakomie zlizywać i mimo iż był w tak głębokiej opresji, zatracił się w rozkoszowaniu miodem.

Ta historia pokazuje, że w tym przemijającym świecie, my, zwykli ludzie jesteśmy tak pochłonięci pięcioma pragnieniami: bogactwa, seksualnej przyjemności, jedzenia, sławy i snu, że zapominamy o ogniu nietrwałości, który pochłania wszystko bez wyjątku na tym świecie. Jest to tak jak mówi Sutra Diamentowa (jap. Kongo-kyo): „Jak kropla rosy, jak błyskawica”. Począwszy od naszego ludzkiego życia, nic na tym świecie nie istnieje wiecznie. Wielkie trzęsienie ziemi w Kanto (okręg Tokio) w 1923 roku, zrzucenie bomby atomowej na Hiroshima i Nagasaki w 1945 roku, czy też coroczne powodzie, które przynoszą zniszczenia i straty w ludziach, zdarzają się na wszystkich poziomach: osobistym, rodzinnym, społecznym, narodowym — nagle i bez uprzedzenia. Dzięki uświadomieniu sobie prawa nietrwałości, tworzy się umysł poszukujący Drogi. Począwszy od starożytnych czasów Buddy Shakyamuniego i Bodhidharmy, wielu poszukujących Drogi, dzięki wglądowi w niestałość rzeczy, wznieciło myśl o oświeceniu.

Dar na ostatnie chwile życia

Daiun Sogaku Harada¹²

tłumaczenie z japońskiego: **Czcigodny Nyogen Nowak**

W życiu człowieka nic nie ma większego znaczenia niż moment nadchodzącej śmierci. Stan umysłu w jakim znajdujemy się w momencie śmierci ma olbrzymi wpływ na nasze przyszłe życie. Jest to coś na co powinniśmy zwrócić szczególną uwagę. Jednocześnie w tym samym czasie stan umysłu i postawa tych, którzy znajdują się u boku umierającego jak i tych, którzy go przeżyją mogą sprawić, że znajdzie się on na granicy wpadnięcia do piekła albo na drodze do Czystej Krainy. Powinniśmy o tym pamiętać, tak by w momencie czyjejś śmierci nie stracić głowy i wiedzieć co robić.

Umysł umierającego człowieka w żaden sposób nie powinien być zakłócony, rozproszony czy też zdezorientowany naszą mową i postępowaniem. Ze swego własnego doświadczenia mogę powiedzieć, że oblicze ludzi, którzy zmarli w całkowitym spokoju, godną śmiercią a tych, którzy odeszli w cierpieniach i pomieszaniu zasadniczo różnią się od siebie. Ludzie, którzy odeszli w spokoju mają zamknięte usta i całkowicie zamknięte oczy natomiast ci, którzy umarli w męczarniach odeszli z wytrzeszczonymi oczami i z otwartymi ustami. Jakoś nie jest to przyjemny widok. Jest to raczej dowód na to, że cierpieli oni katusze, byli oszołomieni, zestresowani i pełni żalu. Było to naturalną konsekwencją tego, że znajdujący się wokół nich ludzie byli zasadniczo nieprzyjemni jak i nieuważni. Szczególnie kiedy wiadomo już jest, że w żaden sposób nie można pomóc choremu często zdarzają się ludzie, którzy wrzeszczą: „Weź się w garść. Jeszcze nie wszystko stracone. Jeśli teraz umrzesz to co stanie się z twoimi dziećmi i majątkiem”. W takich wypadkach często się zdarza, że ludzie umierają z wytrzeszczonymi oczami i z otwartymi ustami. Zazwyczaj normalnie umierający ludzie martwią się co będzie po ich śmierci i odczuwają niepokój. Oczywiście nikt nie chciałby umierać. Co więcej hałaśliwe zachowanie ludzi znajdujących się wokół umierającego sprawia, że chory zamartwia się na śmierć. Wprowadza to okropne zakłócenie w umyśle i w takim mentalnym pomieszaniu umiera on nie znając swego celu.

Jakież to okrutne i smutne! Chyba nie ma większej nieuprzejmości niż to. Oczywiście niezwykle trudno jest powiedzieć umierającemu: „Nie można już ci nic pomóc. Bądź gotów na śmierć”. Jest to bardzo trudne, lecz jeśli zdecydujesz się to powiedzieć musisz to zrobić z wielkim przekonaniem. Oczywiście powinno się to umieć zrobić w odpowiednim momencie. Jednak powiedzieć coś takiego komuś, kto powraca do zdrowia byłoby olbrzymim błędem. Najważniejszą rzeczą to wiedzieć, kiedy jest ku temu najwłaściwszy moment.

¹²Daiun Sogaku Harada (1870–1961). Tekst pochodzi z czasopisma Shoyu z maja 1933 roku.

Przypomina mi to śmierć, którą umarł seido-san¹³ mojego nauczyciela. Było to do-
prawdy godne odejście. Widziałem już wielu ludzi na łożu śmierci, lecz najbardziej spo-
kojną i godną śmiercią zmarło tylko dwóch. Jeden to wspomniany wyżej seido a drugi
to mój uczeń Suzuki Jushin. Był on bardzo błyskotliwym i wspaniałym człowiekiem.
Również jego ostatnie chwile były wspaniałe. Zmarł on w całkowitym spokoju umysłu.
Jedną z oznak ostatnich chwil życia jest słabnący wzrok, następnie zanika mowa, dopiero
na końcu zanika słuch. Jednak kiedy zarówno wzrok jak i mowa przestaną funkcjonować
wciąż jesteśmy w stanie słyszeć. Dlatego u progu śmierci dobrze jest powiedzieć komuś
coś uspokajającego lub cicho powtarzać sutry.

Wracając do seido-sana, którym się opiekowałem. Kiedy usłyszałem, że w żaden sposób
nie można mu już pomóc zastanawiałem się przy jakiej okazji mu o tym powiedzieć. Nawet
na krótki okres przed jego śmiercią nie poinformowałem o tym nikogo. Gdybym wysłał
telegram do jego krewnych w Dharmie zjechałoby się tu tłumnie sprawiając, że chory będzie
myślał, że nic nie można mu już pomóc. Gdyby po tylu latach niewidzenia go nagle by tu
się pojawili seido-san pomyślałoby, że to już pewnie jego koniec. Sprawienie, by tak myślał
byłoby bezlitosne. Niektórzy nalegali by go zobaczyć ale powiedziałem im: „Poczekajcie,
poczekajcie. Jeśli teraz pójdziecie do niego napełnicie go rezygnacją. Nie zakłócajcie jego
umysłu” i absolutnie nie pozwoliłem na to spotkanie. Na około 30 minut przed śmiercią
zbliżyłem twarz do jego ucha i zapytałem: „Czy jest ktoś kogo chciałbyś zobaczyć?”.
Słyszając to odpowiedział prosto: „Nie”. Usłyszawszy to poczułem się ogromnie szczęśliwy
i kiedy powiedziałem mu: „Już wkrótce poczujesz ulgę i udasz się do urzekająco pięknego
i jasnego miejsca” słabym głosem odparł: „Jestem bardzo wdzięczny. Dziękuję”. Następnie
zamknął pełne łez oczy i usta. W tym samym czasie wszyscy oczekujący w pokoju obok
zaczęli cicho powtarzać: „Namu Kie Sanbo” (Znajduję Schronienie w Trzech Klejnotach).
W taki oto sposób bez żadnego cierpienia, w całkowitym spokoju umysłu tak jakby spał,
godnie odszedł seido-san.

¹³Seido. Dosłownie Zachodnia Sala. Tytuł ten pierwotnie odnosił się do emerytowanego opata, prze-
bywającego w świątyni, której nie przewodził. We współczesnym zen soto tytuł ten często stosuje się
podczas okresu treningu (jap. ango-kessei) do wysokiej rangi kapłana (zazwyczaj opata innej świątyni niż
ta w której odbywa się trening), który sprawuje funkcję pomocniczą i może prowadzić trening.

SIUSIOGI KOWA BUSSO SIODEN SINSIO MYOKETSU

Daiun Sogaku Harada
tłumaczenie: **Czcigodny Kanzen**

WYKŁADY DO REGUŁ O PRAKTYCE I OŚWIECENIU
PRAWDZIWY PRZEKAZ BUDDHÓW I PATRIARCHÓW
CUDOWNA TAJEMNICA URZECZYWISTNIONEJ WIARY

Siusiogi mówi:

Jedną Wielką Sprawą związku przyczynowego dla ucznia Buddy jest wyjaśnienie narodzin i śmierci. Jeśli w narodzinach i śmierci jest Buddha to nie ma narodzin i śmierci. Po prostu zrozum, że narodziny i śmierć są nirwaną. Nie czuj niechęci do narodzin i śmierci, ani nie pragnij nirwany. Gdy to zrozumiesz wówczas po raz pierwszy zostaniesz uwolniony od narodzin i śmierci. Tą Jedną Wielką Sprawę powinieneś całkowicie zbadać do samego dna.

Ten pierwszy akapit w języku japońskim składa się z 96 chińskich znaków, ostatni z omawianych akapitów w całym tekście Siusiogi na końcu 5. rozdziału ma 99 chińskich znaków i obydwie te fragmenty korespondują ze sobą, dlatego są one głównym punktem i esencją Siusiogi. Esencja Siusiogi jest bezpośrednio esencją Zen Mahajany, i esencją Dharmy Buddy. Dlaczego te dwa fragmenty są samą istotą? Ponieważ pierwszy wyjaśnia narodziny i śmierć, a ostatni fragment wskazuje na to, iż umysł jest Buddhą. Wyjaśnienie narodzin i śmierci z jednej strony i z drugiej wskazanie na umysł, który jest Buddhą, oznacza, iż umysł będący Buddhą jest bramą spokoju umysłu w naszej szkole. Naiso Daishi powiedział: „Buddhowie i Patriarchowie, gdyby nie byli wyzwoleni, to nie mogli by się podjąć odpowiedzialności wskazania na to, że umysł jest Buddhą”. Spokój umysłu w naszej szkole oznacza, że w rzeczywistości „umysł jest Buddhą”. Siusiogi wskazuje na cztery wielkie tezy dotyczące tego, iż umysł jest Buddhą i jest to całkowite ciało Dharmy Buddy, oraz nazywa się to esencją. Przed omówieniem samego tekstu, chciałbym wyjaśnić specjalistyczne terminy, które w nim występują.

Jedna Wielka Sprawa związku przyczynowego po japońsku *ichidaiji inen*, oznacza sprawę, która mówi o osiągnięciu najwyższej, nieprześcignionej Drogi, tutaj tekst mówi o całkowitym związku przyczynowym na początku, pośrodku i na końcu, o tym co wielkie, średnie i małe. Przyczyną — *in* [z *inen*], jest pierwotna i doskonała Natura Buddy, i jest to nasza prawdziwa praktyka, prawdziwy wysiłek. Związkiem *-en* [z *inen*] są

nauki i instrukcje Buddhów i Patriarchów, szacunek dla Buddhów i słuchanie Dharmy, za-
zen i recytacja sutr, nazywa się to pomocą właściwej myśli, myśleniem, jak i wewnętrznym
uwolnieniem i zewnętrzną ochroną.

Ichidaiji — **Jedna Wielka Sprawa** jest powyższym związkim przyczynowym,
który jest całkowitym i jedynym idealnym celem ucznia Buddy i poza tym nie ma niczego
innego. Kiedy mówimy **Jedna** [Wielka Sprawa], to nie jest to jeden, które jest w opozycji
do dwa, a **Wielka** nie ma nic wspólnego, jako przeciwstawieństwo z małą [sprawą]. **Jedna**
i **Wielka** oznacza wyłącznie jedna i tylko wielka [nieograniczona, olbrzymia]. Dlatego linia
uczniów Buddy jest tylko jedna i nie ma dwojakiego zadania do wykonania i poza tym
nie ma w najmniejszym stopniu innej ścieżki do osiągnięcia. Z tego powodu nazywane jest
to Jedną Wielką Sprawą.

Uczeń Buddy [po japońsku — **Bukke**, ten termin po raz pierwszy użył Dogen Zen-
ji, można tłumaczyć też jako „rodzina Buddy”] oznacza linię przodków rodziny, w której
przekazywano pieczęć [mudra] Umysłu Buddy i to określenie jest używane tylko w na-
szej szkole¹⁴. Mówiąc o tym z punktu widzenia stanu doświadczenia, różni patriarchowie
innych szkół jeszcze nie osiągnęli tego ducha Buddhów i Patriarchów. Dlatego **Gaku-
doyojinshu** [Dogena Zenji] mówi: „Ich słowa są wciąż zielone i niedojrzałe, ponieważ
nie osiągnęli jeszcze stanu oświecenia, jak w ogóle mogą być blisko oświecenia i wypeł-
nienia ślubowań?”. Z punktu widzenia tajemnego **bukke** oznacza jedynie naszą szkołę,
w szerszym sensie oznacza to całą Dharmę Buddy.

Określenie **Buddha** pochodzi z sanskrytu i wyjaśnione jest w postaci trzech ciał:
Ciała Dharmy, Zasługi i Odpowiedzi. Ciało Dharmy — Dharmakaja, określa istniejącą
pierwotnie Naturę Buddy, jest to Pierwotna Natura. Ciało Zasługi, Sambhogakaja, to
Buddha osiągnięty dzięki przyczynie jaką jest praktyka i jej owoc, pierwotnie istniejąca
Natura Buddy u Buddy, który osiągnął Przebudzenie. Ciało Odpowiedzi, Nirmanakaja,
to Tathagata Wielkiego Oświecenia, który w odpowiedzi na korzeń możliwości żyjących
istot wyjaśnia Dharmę i zmienia istoty i nazywany jest Buddhą. W sensie pojęć możemy
rozróżnić trzy ciała Buddy, ale w rzeczywistości jest to jeden Buddha.

Pojęcie **Nirwany** w sanskrycie również możemy tłumaczyć jako wyzwolenie, dosko-
nałe zaniknięcie, nie-stwarzanie czy spokój i radość. Po japońsku Nirwana pisze się **Ne-
han** i w Sutrze Nirwany [jap. Nehan-kyo] **NE** oznacza Nie-narodzone, **HAN** oznacza
Nie-śmiertelne [tj. brak śmierci], dlatego Nirwanę możemy rozumieć jako brak narodzin
i śmierci.

Narodziny i śmierć, mają trzy znaczenia — zarówno płytkie, jak i głębokie. Pierwszy
płytki pogląd, to w zwykłym rozumieniu narodziny, które mają swój początek i muszą
mieć kiedyś swój koniec w postaci pojawiającej się śmierci. W świecie pełnym kłamstw,

¹⁴Termin **BUKKE** został użyty po raz pierwszy w naukach Dharmy przez samego Dogena Zenji,
dlatego Daiun Rosi mówi, że jest to specyficzne wyrażenie, które zostało użyte w tradycji Buddyzmu Zen
Soto, przez jej założyciela. Nie ma to znaczenia wywyższania się ponad inne szkoły czy tradycje.

W dalszej części kiedy mowa o tajemnym poziomie rozumienia, oznacza to poziom, który mogli zrozu-
mieć tylko uczniowie o nieprzeciętnym wglądzie i byli w stanie zrozumieć najgłębszą Dharmę i uzyskać
pieczęć potwierdzenia od Dogena Zenji oraz jego następców w tej linii przekazu Dharmy.

śmierć jest jedyną prawdą. Drugi pogląd na narodziny i śmierć nieco bardziej zaawansowany mówi, iż z roku na rok, z miesiąca na miesiąc, z dnia na dzień, z godziny na godzinę, z chwili na chwilę, z sekundy na sekundę, fundamentalnie, każda rzecz, każdy człowiek, stan fizyczny i mentalny, zmienia się jest nietrwały, i jest w nieskończonej aktywności i działaniu.

Trzeci pogląd mówi, iż fundamentalnie my, jak również niebo i ziemia [wszechświat], godzinę temu nie byliśmy tacy jak teraz i za godzinę nie będziemy tym samym czym jesteśmy w tej chwili. Narodziny i śmierć nie zmieniają się stopniowo powoli po trochu tak jak w poprzednim poglądzie, ale są to narodziny i śmierć w każdym momencie, w każdym czasie i z każdą sekundą. Każda rzecz i każda myśl nie jest taka sama jak przed chwilą i w następnej chwili jest też różna. Zwykli ludzie myślą, że każda rzecz jest ustalona na zawsze i taki zupełnie odmienny pogląd [na narodziny i śmierć] jest dla nich zaskakujący i szokujący. W rzeczywistości ciało i umysł oraz miriad rzeczy we wszechświecie jest zmieniona [w oryginale: odcięta], ale pozostaje ich kontynuacja.

Kiedy mówimy o przepływie czasu, to jeśli jasno określimy, że jest to czysta kontynuacja, wówczas powinien być to jasno zrozumiały argument. Jest to podobne do palącego się cały czas płomienia świecy i do spadających nieprzerwanie niezliczonych kropeł wody w wodospadzie. Starożytny powiedział: „[Wszystko] zawsze zmienia się jak spadający wodospad”, osoba istniejąca przed chwilą, w ogóle nie jest tą samą osobą w następnej chwili. Tak jak klatki poruszającego się filmu, klatka po klatce są w swojej niezliczonej ilości kontynuowane [ale każda kolejna jest już inna], i tworzone jakby w jednym ciągłym ruchu. W rzeczywistości cały wszechświat w tej chwili i w następnej jest zmieniony, tak jak niezliczone klatki — momenty filmu jedna po drugiej są w czystej postaci kontynuowane, podtrzymując egzystencję. Ta prawda o narodzinach i śmierci nazywana jest prawdą aktywności, kontynuacją życia oraz wielkim całkowitym przebudzeniem Tathagaty. Miriad rzeczy w całym wszechświecie jest ukazaniem narodzin i śmierci. Nazywa się to również nietrwałością lub przemijaniem.

Jeśli nie osiągniemy duchowego życia, wówczas zarówno z punktu widzenia filozoficznego, religijnego jak i zwykłego, tkwimy w kole narodzin i śmierci, doświadczając niestabilności, łapiąc się raz tego raz tamtego, odczuwając cały czas różnego rodzaju niepokoje. W poprzednich narodzinach i śmierci będąc skazani na ciągłe działanie [fałszywej] jaźni, w przyszłych narodzinach i śmierci pozostając na łasce własnych złudzeń.

Teraz Trzy Światy są mną, a wszystkie istoty, które się w nich znajdują są moimi dziećmi

Daiun Sogaku Harada

tłumaczenie: **Czcigodny Nyogen Nowak**

Teraz Trzy Światy są mną, a wszystkie istoty, które się w nich znajdują są moimi dziećmi

Te szesnaście znaków¹⁵ pochodzi z Sutry Lotosu, z trzeciego rozdziału zatytułowanego „Przypowieść” i stanowi temat, na który chciałbym się wypowiedzieć.

Trzy Światy to świat pragnień, świat formy i nie-formy. Świat pragnień składa się z niższych kategorii, a więc z piekieł, głodnych duchów, zwierząt, walczących demonów i ludzi. Ponad światem ludzi znajduje się świat niebiański, który składa się z trzech sfer nieba, a niższa jego część należy do świata formy, gdzie niebiańskie istoty posiadają ciało i umysł, natomiast te w wyższych sferach pozbawione są tego i ujmując to jak najprościej jedynie ta sfera nieba może być zwana światem nie-formy. Oznacza to, że Trzy Światy, świat pragnień, świat formy i nie-formy począwszy od piekieł znajdują się na dole aż do sfer niebiańskich, znajdujących się na górze. Wszystko to jest w posiadaniu Buddy i służy mu do prowadzenia odczuwających istot na Drodze. Stąd też istoty znajdujące się w tych Trzech Światach — nie tylko ludzie, ale wszystkie ożywione i nie ożywione istoty, a więc zwierzęta, rośliny, minerały są — jak powiedział Buddha — jego ukochanymi dziećmi. Ukazuje to niezmierną głębię i współczucie Buddy.

Jakże więc my wierzący w Dharmę powinniśmy postępować?

Przyjrzyjmy się obecnej sytuacji. Chyba każdy by się zgodził, że rodzaj ludzki powinien żyć ze sobą w pokoju pomagając i kochając się wzajemnie. W rzeczywistości jednak jako ludzie na scenie życia postępujemy jak walczące demony, głodne duchy czy zwierzęta. Czyż nie jest to naszą rzeczywistością? Dla pomyślności i korzyści naszego własnego kraju zastraszamy i niszczymy bez sumienia i wstydu słabsze kraje. Czyż nie żyjemy obecnie w tych godnych ubolewania czasach? Nie wspominając już o naszym podejściu do zwierząt. Jak to nazwać? Codziennie dla naszego pożywienia dokonuje się masakry, bezlitośnie mordując krowy, konie, świnie, ryby i różne gatunki ptaków i tylko w samej Japonii liczba tych zwierząt jest ogromna. Zwierzęta też posiadają prawo do życia, lecz ludzie na skutek iluzji w której żyją myślą, że istnieją one dla nich i bez żadnego wstydu i strachu¹⁶

¹⁵Tekst pochodzi z czasopisma Shoyu wydawanego przez klasztor Hosshinji, którego Daiun Sogaku-roshi był opatem. Odczyt w brzmieniu sino-japońskim tych szesnastu znaków pochodzących z Sutry Lotosu (jap. Hōkekkyō) brzmi następująco: *Kon shi san gai shi ze ga u, go chū shū jō shi ze go shi.*

¹⁶Strach odnosi się tutaj do zapłaty karmicznej jaka spotka tych, którzy bezlitośnie mordują zwierzęta. Jest to pisane do ludzi wschodu dla których to pojęcie jest czymś normalnym.

zabijają je i jedzą, a będąc gruboskórni w żaden sposób nie uważają ich za stworzenia godne współczucia. Na zewnątrz wydają się być ludzkimi istotami a w rzeczywistości nimi nie są.

W Tokio w pewnej chrześcijańskiej szkole podstawowej dzieci hodowały świnie. Były one bardzo szczęśliwe z tego powodu i codziennie karmiły i opiekowały się świnia, lecz z biegiem czasu świnia przybrała na wadze więc szkoła postanowiła ją zabić a jej mięso podać jako dodatek do posiłku serwowanego codziennie w szkole.

Biedna świnia, to straszne ją zabijać, nalegały dzieci i w końcu szkoła zrezygnowała z tego zamiaru. Czytałem o tym w pewnym czasopiśmie publikowanym przez tę szkołę. To oczywiście naturalne, że intencje dzieci były szczerze. Dlaczego mamy spożywać to, co z miłością hodujemy. Konfucjusz powiedział: „Szlachetny człowiek słysząc głos zwierzęcia nie tknie jego mięsa i z tego powodu jego kuchnia znajduje się z dala od jego domu”, jak również „szlachetny łowi nie używając sieci”.

Dziwna ta chrześcijańska szkoła, że bez żadnych skrupułów chciała sprawić by dzieci jadły tego rodzaju posiłek. „Dorastając i nabywając wiedzy dziecko oddala się od Buddy”. Wszystkie istoty posiadają Umysł Buddy i w odpowiednim czasie wszystkie osiągną Drogę Buddy. Świnie, krowy, mrówki, komary, wszystko to obdarzone tą samą naturą i cnotą osiągnięcia Stanu Buddy w odpowiednim czasie stanie się tym, co Amida czy Shakya — jak jasno wskazał na to Buddha.

Jeśli w to wierzymy, to nie będziemy mieli chęci zabić nawet jednej pchły, lecz jeśli nie rozwiniemy w sobie współczującego i cierpliwego umysłu to wówczas kiedy zaatakują nas komary klnąc będziemy je zabijać a muchy, które będą zbliżać się do pożywienia będą nas irytować i będziemy je zabijać łapką na muchy, pchły natomiast będziemy zabijać z uczuciem odrazy.

W zamierzonych czasach, w prowincji Gōshu (obecna prefektura Shiga) w Ōtsu, ciekąca ślina z pyska wołu pociągowego ułożyła się w następujący wiersz: „Słyszac, że trawy i drzewa stają się Buddhą, ja też muszę stać się Buddhą”. Nie wiem czy było to prawdą czy jedynie zmyśloną historią, lecz te cenne słowa zostały nam przekazane z dawnych czasów.

W okresie Meiji słynny ze swej praktyki zen i miecza, Yamaoka Tesshu¹⁷, kiedy obsiadły go pchły, nie zabijał ich, lecz wynosił je na zewnątrz. Oto jakim był on człowiekiem. W ciągu dnia gdy malował kaligrafie, myszy harcowały mu po ramionach.

¹⁷Yamaoka Tesshū, albo Yamaoka Tesshū Kōji (świecki człowiek Yamaoka) 1836–1888, mąż stanu, słynny mistrz miecza szkoły Mutō-ryū, niezwykle kaligraf oraz co najważniejsze człowiek oddany Dharmie. W okresie transformacji z feudalnej epoki shogunatu Tokugawa do cesarstwa Meiji jeden z niewielu, który chronił buddyzm przed agresywną polityką nacjonalistów i shintoistów. Przez 10 lat był doradcą i czuwał nad bezpieczeństwem młodego cesarza Meiji. Z oddaniem praktykował zazen i otrzymał inka od opata Tenryūji, Tekisui-zenji. Powiada się, że w okresie Meiji był jedynym, który zmarł siedząc w postawie zazen. Odbudował wiele świątyń takich jak słynny klasztor rinzai Kokutaiji czy świątynię Keizana-zenji Yokoji w prefekturze Ishikawa.

Niedawno zmarły, mój bliski przyjaciel, wybitny człowiek Drogi, mistrz Tanaka Bushin, który w prowincji Echizen (obecna prefektura Fukui) odbudował świątynie Kippoji, kiedy pielili i obsiadały go komary pozwalał im ssać swą krew i nie zabijał ich.

Gyōgi Bosatsu¹⁸ powiedział: „Śpiew górskich ptaków odbieram jakby to był mój ojciec, moja matka”, natomiast mniszka Chiyō¹⁹: „Nie ma miejsca by wylać wodę — odgłosy cykad” albo „Pnącze pochwyciło wiadro — proszę o wodę”, z kolei Issa²⁰: „Chodź bawić się ze mną — samotny wróbelku” wszyscy oni manifestują tego ducha. Chociaż dla nas tak wysoki poziom może wydawać się niemożliwy do osiągnięcia, to jednak jeśli duch sutr stanie się naszym celem wówczas możemy do jakiegoś stopnia spróbować to praktykować. Zeszłego roku w lecie uwolniliśmy, kupione węgorze i będziemy to kontynuować co roku.²¹

¹⁸Gyōgi Bosatsu (668–749) charyzmatyczna postać japońskiego buddyzmu. Kapłan szkoły hōssō i jak się utrzymuje potomek jednego z koreańskich królów. Praktykował w Yakushiji w Nara pod kierunkiem opatów Eki i Dōshō. W początkowym okresie japońskiego buddyzmu głosił nie tylko buddyzm pośród zwykłego ludu ale również budował drogi, mosty, zbiorniki wodne. Dysponował wiedzą medyczną, lecząc wszystkich, którzy potrzebowali pomocy. Ponieważ działał bez oficjalnego pozwolenia jego działalność była nielegalna i wzbudzała zazdrość i niechęć wśród wielu urzędników państwowych. Jednak poprzez swe altruistyczne czyny Gyōgi stał się zbyt znany by go potępić. Cesarz Shōmu wezwał go na swój dwór i będąc pod wrażeniem jego nauk i czynów poprosił by asystował mu przy budowie świątyni Tōdaiji. Gyōgi w 749 roku udzielił wskazań bodhisattwy cesarzowi i cesarzowej oraz innym członkom cesarskiej rodziny. Został obdarzony tytułem daibosatsu (wielki bodhisattwa). Wielu uważało go za wcielenie Manjushriego.

¹⁹Chiyō albo Kaga no Chiyō (Chiyō z prowincji Kaga) 1703–1775. Jedna z największych poetek haiku okresu Edo. Słynęła też ze swych przepięknych kaligrafii. Pod koniec życia została mniszką by — jak napisała — jej „serce stało się jak przejrzysta woda, która płynie dzień i noc”. Później często zwano ją Chiyō-ni, mniszką Chiyō. Obydwa haiku ukazują zarówno delikatność uczuć jak i buddyjski ideał chronienia wszystkich istot. W pierwszym, autorka podczas upalnego lata w drewnianym cebrzyku przynosi wodę, którą obmywa się, lecz słysząc naokoło odgłosy owadów uświadamia sobie, że wylewając wodę wyrządziła by im krzywdę — stąd nie ma miejsca gdzie by można było wylać wodę. W drugim o poranku zamierza zaczerpnąć wody ze studni, lecz zauważa pnącze, które owinęło się wokół wiadra. By zaczerpnąć wodę musiałaby zerwać z wiadra pnącze pozbawiając życia rośliny. Chcąc tego uniknąć udaje się do domu obok prosząc o wodę.

²⁰Kobayashi Issa (1763–1828). Podobnie jak Chiyō, też jeden z najwybitniejszych poetów haiku późnego okresu Edo. Mimo wielu nieszczęść — stracił matkę w bardzo młodym wieku, był źle traktowany przez swą macochę, cierpiał biedę, jego dzieci z pierwszego małżeństwa zmarły, a powtórne małżeństwo było nieudane — Issa zachował w swych haiku dziecięcą niewinność i prostotę. Często przedkładał towarzystwo małych stworzeń jak wróble czy chrząszcze nad towarzystwo ludzi, stąd samotny Issa, który był sierotą, potraktował osieroczonego, samotnego wróbla (w oryginale: *oya no nai suzume*) jako pokrewną duszę.

²¹Odnosi się to do ceremonii „Uwolnienia żyjących istot”, po japońsku Hōjō-e. Stary buddyjski zwyczaj w Japonii zapoczątkowany już w 720 roku polegający na wykupywaniu żyjących istot, ptaków, ryb, zwierząt przeznaczonych na rzeź lub też trzymanych w niewoli i zwracanie im wolności i życia. Często na terenie wielu świątyń znajdowały się specjalne sadzawki przeznaczone do tego rodzaju ceremonii. Zwyczaj ten nie jest wyjątkowy dla tradycji japońskiego buddyzmu, lecz praktykowany był w wielu innych buddyjskich krajach.

Co miesiąc kiedy zbierają się tutaj dzieci staram się je uczyć, by bezmyślnie nie zabijały ważek, motyli, nawet kwiatów. Bez powodu nie wolno ich ścinać. Ostatnio zarówno rodzice jak i nauczyciele ze szkoły zupełnie nie zwracają uwagi na dzieci, które zabijają. Cóż to ma znaczyć! „Jesteśmy przeciw broni nuklearnej”, tego typu protesty są szczególnie modne i głośne, jednakże ważniejsze jest, byśmy stopniowo, w naszym codziennym życiu stawali się bardziej pokojowi i praktykowali współczucie.

Biografia Daiun Sogaku Harady

Opracował: **Czcigodny Nyogen Nowak**

Daiun Sogaku Harada (1871–1961) — japoński mistrz zen tradycji soto urodzony w Obama (prefektura Fukui). W wieku 7 lat wstąpił do świątyni soto, Bukkokuji, gdzie został wyświęcony na mnicha przez Kakushō Sodō Harada, opata tej świątyni. W 1895 roku otrzymał przekaz Dharmy od Kakushō Sodō. W wieku 20 lat wstąpił do znanego ze swej surowości klasztoru rinzai, Shōgenji w Ibuka, gdzie praktykował pod kierunkiem Daigi Sokin-roshiego i jego następcy Tōshū Reisō-roshiego. Następnie wstąpił na Uniwersytet Komazawa (zwany wówczas Soto-shu Daigakurin), który ukończył w 1901 roku. Po skończeniu Uniwersytetu został dwukrotnie mianowany kierownikiem badań uniwersyteckich, które trwały 6 lat. W tym samym czasie został opatem dwóch świątyń, Chisaiin i Ankokuji i praktykował pod kierunkiem znanych nauczycieli soto, takich jak Oka Sōtan, Ori Kōrin, Akino Kōdō, Adachi Tatsujun, Hoshimi Tenkai. Wciąż nieusatysfakcjonowany duchowo udał się na dalszy trening do klasztoru rinzai, Nanzenji, w Kioto, gdzie oddał się praktyce pod kierunkiem opata świątyni, znanego mistrza zen, Dokutan Sōsan-roshiego. Następnie od 1911 roku do 1921 roku pełnił funkcję profesora na Uniwersytecie w Komazawa.

Ponieważ był to okres ogromnego wpływu Zachodniej myśli filozoficznej, wielu kapłanów zaczęło mieć wątpliwości co do tradycyjnych nauk buddyjskich, dotyczących prawa przyczyny i skutku, odrodzenia, czy Drogi wiodącej do stania się Buddhą. Kontrowersja i debata ta, zwana „Problemem Właściwej Wiary” (Shōshin mondai) stała się głośna w kręgach buddyjskich ówczesnej Japonii. Daiun Sogaku już wówczas stał się znany z obrony tych tradycyjnych podstaw buddyzmu. W 1922 został opatem Hosshinji w Obama, oraz niedługo potem — świątyni Chigenji, w prefekturze Kioto. Obydwie te świątynie odbudował, przywracając im swą świetność i czyniąc je oficjalnymi miejscami treningu (senmon sōdō). Szczególnie Hosshinji w Obama, przez następnych 40 lat aż do czasu śmierci Daiuna-roshiego, w 1961 roku, przyciągało mnichów i ludzi świeckich z całej Japonii i zasłynęło z rygorystycznej praktyki, surowego klimatu i przenikliwego oka zen jego opata.

W 1937 roku Daiun-roshi zrezygnował z bycia opatem świątyni Chigenji, i osiadł w niewielkiej pustelni naprzeciw bramy klasztoru Hosshinji, zwanej Kakushōken. Przez cały ten czas, aż do swojej śmierci kontynuował prowadzenie sesshin, dōkusan, oraz zazenkai w wielu miastach Japonii włączając w to wykłady na temat „Shushogi”, Dogena-zenji.

Autor blisko czterdziestu pozycji z zakresu zen i buddyzmu, w tym mistrzowskiego komentarza do „Shushogi” Dogena (Shushōgi Kōwa), czy „Komentarzy do Mumonkan”. Oprócz wspomnianych wyżej Chisain, Ankokuji, Chigenji i Hosshinji, Daiun-roshi pełnił funkcję opata w świątyniach Chōanji, i Hōonji, w Morioka. Wśród jego następców Dharmy, najbardziej znani to Iida Tōin, Harada Sessui, Ishiguro Hōryū i Yasutanii Hakuun,

który był szczególnie popularny na Zachodzie. Obecnie, urodzony w 1924 roku, opat świątyni Bukkokuji w Obama, Harada Tangen-roshi jest ostatnim żyjącym następcą Dharmy Daiuna Sogaku-roshiego.